

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO
MIESIĘCZNE
DLA
KAPŁANÓW
I
WIERNYCH



POŚWIĘCONE
SZERZENIU
CZCI
PRZENAJŚW.
SAKRAMENTU
OŁTARZA

T R E Ś Ć: Na powitanie. — Eucharystja dogmatem i tajemnicą wiary (C. d.). — Przed tabernakulum. — Zawiązek dzieła kongresów euchar. — O. Karol de Foucauld (C. d.). — Odpusty z okazji Kongresu euchar. — Program Kongresu euchar. we Lwowie. — Program wykładów i kazań podczas Kongresu euchar. w Łodzi. — Dodatek: Modlitwa przed adoracją. — Adoracja na uroczystość Bożego Ciała. — Komunja. — Modlitwa o błogosławieństwo dla kongresów eucharystycznych.

Na powitanie.

Przeżywamy radosne dni. W stolicy archidiecezji lwowskiej, użyźnionej pracą pasterską wielkiego czciciela Najświętszego Sakramentu, bł. Jakóba Strzemię, zbiera się pierwszy w Polsce diecezjalny kongres eucharystyczny, kongres poświęcony wyłącznie czci utajonego Jezusa. Uświetni go liczny zjazd wiernych z okolicznych diecezji ze swymi Arcypasterzami na czele. Między nimi nie braknie wielu Czytelników i Przyjaciół „Głosu Eucharystycznego“. Witamy wszystkich serdecznie, osobliwie zaś tych Przyjaciół naszego pisma, którzy często listami swemi myśl urządzenia kongresu podtrzymywali. My ich a oni naszą dzielą radość, radość tem większą, że za kongresem lwowskim idą jeszcze w tym roku dalsze kongresy w naszej ojezynie a mianowicie w Łodzi i w Częstochowie.

Niech Jezus eucharystyczny zatriumfuje, niech cześć Jego wzrośnie w sercach naszych, obudzi śpiących, nawróci grzesznych. Publiczne, wspaniałe i podniosłe uro-

czystości kongresowe niechaj ożywią wiarę, rozbudzą miłość, wynagrodzą choć w części zniewagi, których Bóg-Miłość, ukryty w Tajemnicy Ołtarza, doznaje nieustannie od chwili, gdy w noc wielkoczwartkową przed męką Swoją po raz pierwszy przemienił chleb i wino w Ciało i Krew Swoją, by pozostać z nami po wszystkie dni aż do skończenia świata jako Ofiara nieustanna za grzechy nasze, jako Boży pokarm dusz naszych, jako przyjaciel i towarzysz i przewodnik nasz nieodstępny na tem ziemskim wygnaniu. Niechaj rozgrzeją się serca, zmrożone lodem panoszącej się bezbożności, niech umocnią się dusze nadwątlone wpływem zgubnych haseł i prądów świata. Niech w ponure mroki rozwichrzenia w wierze i upadku obyczajów padnie snop światła z nieba od Tego, który mieszka na niebiosach i siedzi na prawicy Boga Ojca, a zarazem jest współobywatelom i Boskim naszym sąsiadem w przybytkach Swoich, w kościołach naszych.

On, który jest rozkoszą nieba i jedyną radością i pociechą Kościoła na ziemi, stanie się w te dni kongresów celem wyłącznym uczczenia, uwielbienia i umiłowania wielotysięcznych rzesz wiernych. Niechże się stanie także źródłem obfitem łask i błogosławieństw, niechaj hojną dłonią rozsypie skarby Serca Swego na tych miłośników i czcicieli Swoich, co trudu i ofiary nie pożałują, aby Go w te dni uczyć — niech ich ubogaci i obdarzy wedle miary miłości i gorliwości o chwałę Jego, jaką Mu w te dni okażą.

Niech Jezus-Hostja zakróluje wśród nas, uczestników kongresów, tak tych, co wezmą w nich udział osobiście, jak i tych, co nie mogąc przybyć, połączą się z uczestnikami duchem, miłością i modlitwą. Niech zakróluje w niewinnych serduszkach tych rzesz dzieci, które z radością przygarnie do Serca Swego w te dni w Komunii św., On — Miłośnik dusz dziecięcych, wołający nieustannie z domku Swego eucharystycznego, jak niegdyś utrudzony po pracy dnia wołał do Apostołów Swoich: „Dopuszczcie dziećcom przyjść do Mnie, a nie zabraniajcie im“! Niech ubogaci rodziców, wychowawców i tych wszystkich, co tę działwę Mu przywiodą do Uczty eucharystycznej. Nadewszystko niech ubogaci sługi Swoje, wybrańców Swoich, których

wybrał i przeznaczył, aby już nie sługami, ale przyjaciółmi Mu byli, w których ręce oddał Siebie w zupełną zależność, których sercu zlecił ogień Swego miłującego Serca z tem pragnieniem, „aby był zapalony“.

Niech te dni pełne chwały Przenajświętszego Sakramentu, pełne radości dla serc naszych, zjednoczą nas z Nim na zawsze, abyśmy w częstem, codziennemżywaniu Chleba mocnych czerpali moc w walce o zbawienie i uświęcenie dusz naszych i oczyszczali dusze i serca nasze z brudów i zmaz tej ziemi i tak sposobnymi się stali wejść kiedyś do jasności chwały Tego, którego tu wielbimy w Eucharystji.

Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie Jezusowi w Przenajświętszym Boskim Sakramencie!

Eucharystja dogmatem i tajemnicą wiary.

II. Źródła i podstawy naszej wiary.

5. Świadeztwo cudów.

(Ciąg dalszy).

„Za świadki biorę dziś niebo i ziemię“ (Deuter. 4, 26; 30, 19).

„Same uczynki, które ja czynię, świadczą o mnie“ (Jan V, 36).

Wiare w dogmat eucharystyczny utwierdzają również niezliczone cuda, zdziałane w ciągu długiego szeregu wieków. Owa tajemnica wiary jest, wedle wyrażenia ks. b-pa Prohaszki, na cudach ugruntowana i cudami otoczona.

Należą tu w pierwszym rzędzie straszne kary, jakie Bóg dopuszczał na świętokradców i znieważycieli Przen. Eucharystji. Zaznacza to św. Paweł w I liście do Koryntjan (r. XI, 29—30), gdy mówi: „Albowiem który je i pije niegodnie: sąd sobie je i pije, nie rozsądzając Ciała Pańskiego“.

W III w. po Chr. wspomina Origenes, iż ludzie zuchwale przyjmujący Ciało i Krew Pańską, wpadają w różne choroby, a nawet umierają skutkiem zawartej w chlebie wewnętrznej mocy¹⁾.

¹⁾ Comment. in Matth.

Świętokradcy niepokutujący podlegali nieraz opętaniu przez złego ducha i popadali w szal, jak świadczy święty Cyprian. W pismach kartagińskiego biskupa czytamy między innemi o jednym mężczyźnie, który po świętokradzkim przystąpieniu do Stołu Pańskiego ujrzał na dłoni popiół. Dowiadujemy się też o młodej niewieście, która przyjąwszy w stanie grzechu Komunię św., zmarła w okropnych konwulsjach. Jest tam wreszcie wzmianka o pewnej dziewczeczce, która po wypiciu Krwi Pańskiej dostała wymiotów skutkiem tego, że z winy mamki skosztowała wpierw ofiar pogańskich.

Niejednokrotnie objawiał Jezus w Eucharystji Boską Swą nad piekielnemi mocami władzę, gdy po egzorcyzmach czyli wyklinaniach złych duchów, opierających się wszystkim innym sposobom ich wypędzenia, ukazywano im Hostję Przenajśw., a oni ustępowali ze wściekłym krzykiem przed obecnym w Niej Bogiem żywym. Tak n. p. w Medjolanie św. Bernard po odmówieniu „Ojcze nasz“ stawia kielich i patenę na głowie opętanej, a szatan wychodzi wściekły, wyjąc przeraźliwie.

Iluż to znów chorych odzyskuje przez Eucharystję zdrowie! Siostra św. Grzegorza z Nazjanzu, zdawna chora, wstaje w nocy, idzie przed święty przybytek i z całą siłą i gorącością wiary mówi: „Nie odejdę stąd, póki mnie nie ulecysz, Panie“. I podnosi się zdrowa. A w naszych czasach ilu tego rodzaju przykładów dostarcza nam Lourdes, gdzie większość cudownych uzdrowień dokonuje się w czasie procesji z Najśw. Sakramentem!

Oto jeszcze jeden z rozlicznych cudów innego rodzaju. Pewien kapłan, odprawiający w Bolsenie Najśw. Ofiarę wątpił o rzeczywistej obecności Ciała i Krwi Pańskiej pod postacią chleba i wina. Owóż, w chwili konsekracji i podniesienia wino w kielichu przemienia się w krew, kipi i rozlewa się na ołtarz¹⁾.

Obecności sakramentalnej Pana naszego Jezusa Chrystusa w Najśw. Eucharystji dowodzą też objawienia się Jego w Hostji św., które były udziałem wielu dusz wy-

¹⁾ Pamiątką tego cudu jest wzniesiona przez pap. Urbana IV wspinała katedra w Orvieto.

branych, że wspomnimy tylko św. Małgorzatę Marję. Objawienia te, podobnie jak cuda, nie są nam potrzebne wobec tego, że mamy w Ewangelji wyraźne słowa Chrystusa Pana i naukę Kościoła o tej najczcigodniejszej tajemnicy; niemniej jednak są one utwierdzeniem naszej wiary.

(Dok. nast.).

Przed tabernakulum.

„Jako miłe przybytki Twoje, Panie zastępów“
(Ps. 83, 1).

Tak tu cicho — ni straży:
Jeno lampa się żarzy.
Jednak w sercu przemile
Odzywają się struny:
Nowej pieśni to tony
I nie ziemskie to chwile...
Wnet łyzy płyną i lecąc
Jako brylanty świecą...

.

Jezu!
Wśród łez tęsknię bez końca.
Miłości szukam morza,
w Wiary lecę przestworza,
do Ciebie lecę — Słońca:
utulić serce w sercu,
piers moją w piersi skryć,
bo kochać chcę — i żyć.
A tu mi jeno łkanie:
do nocy, do świtania
i wciąż — aż do skonania,
w tabernakulum Panie!

.

Ach! żyć bez Ciebie
nie mogę...
Ty — mój, Ty — mój:
Ty — myśli moich rój;
serca mego płomienie;
Życie, Droga, Zbawienie,
Światło, co tryska,
w blaski rozbłyska
cienie.

.

Tu muszę być,
aby nie mrzeć,
lecz żyć
i więc
nić złotą myśli,
co w duszy kreśli
ten Zbawca mój i Król:

.....
tęsknoty kość ból...

Marjan Opal.

Zawiązek dzieła kongresów euchar.

Powstanie kongresów eucharystycznych zawdzięcza świat katolicki trzem wielkim, płomiennym i apostołskim duszom. Sprawdziły się tu słowa, znajdującego się dziś na drodze do beatyfikacji, Fryderyka Ozanama, jakoby od św. Heleny i Konstantyna nie wielkiego nie mogło pojawić się w Kościele bez współudziału niewiasty. U zawiązku wielkiego eucharystycznego dzieła, które objąć miało z czasem cały glob ziemski, widzimy bowiem dwóch świętych kapłanów i jedną kobietę.

Z początkiem 1872 r. podążała z Ars do Lionu dawna wychowanka klasztoru SS. Sercanek w Marmoutier koło Tours. 17 stycznia udała się do ks. Chevrier, założyciela „Opatrzności“ w Prado, którego już za życia zwano świętym. Był to dzień jego patrona, św. Antoniego Opata. Dziedziniec, na którym zabawiła się gwarna gromadka dzieci, rozbrzmiewał głośniejsze niż zwykle. „Dobry Ojciec“ uczestniczył też w tej zabawie, gdy oznajmiono mu, że w kaplicy czeka na niego jakaś pani. Była to panna Tamisier.

Kapłan przysłuchiwał się długo w milczeniu opowiadaniu jej o życiu napozór bezowocnem, o niepowodzeniach i zawodach, o próbach życia zakonnego, a zwłaszcza o wielkiem pragnieniu strawienia życia na służbie Pana Utajonego... „Chcesz, Pani, służyć Bogu, — odezwał się na koniec Ojciec — a nie rozumiesz wcale życia chrześcijańskiego. Nie znasz nawet a b c świętości. Owóż, trzeba być świętym, by wejść do nieba. Trzeba spełniać czyny Świętych, ziścić dosłownie ewangeliczne: „Idź, sprzedaj co masz, rozdaj ubogim i pójdź za mną“... Zatrzymaj, pani, pierwszą spotkaną biedaczkę i zaproponuj jej zamianę ubioru; okryj się jej łachmanami i pocznij służyć Panu... Gdy poczujesz się na siłach, by wkroczyć na tę drogę,

przyjdź do mnie, a zajmę się twoją duszą. Jako pokutę, a zarazem przygotowanie do tego nowego życia, zalecam ci odwiedzenie pięciu kościołów; zajmiesz tam miejsce biedaków, jak najbliżej drzwi, na wzór celnika ewangelicznego, i tam, na klęczkach, w pokorze i zawstydzeniu odmówisz 5 Ojcze nasz i 5 Zdrowaś. A skoro zdobędziesz się na odwagę okrycia się łachmanem żebraczym, przyjdź do mnie, bym zajął się twoją duszą“. Mniejsza jeszcze o żebranię, myślała Emilja, ale przywdziać łachmany, pełne może robactwa! — Ofiara całkowita — nalegał O. Chevrier — trzeba zejść aż tak daleko.

P. Tamisier odprawiła wyznaczoną pokutę w kościołach, lecz nie mogła się przemóc, by przyoblec się we wstrętną odzież żebraków. I powróciła do Ars. Znała tam młodego szewca kalekę, chodzącego na rękach, który prosił świętego proboszcza o uzdrowienie. „Moje dziecko, — odrzekł ks. Vianney — Bóg, tylko może cię uleczyć, ale wybierz jedno z dwojga: pozostając kaleką, pójdiesz prosto do nieba, a jeśli wyzdrowiejesz, zbawienie twoje będzie wątpliwem“. „W takim razie wolę być tem, czem jestem“, odparł robotnik, i zamiast zdrowia ciała, otrzymał łaskę radosnego poddania się woli Bożej. Emilja spotykała go często, a sam widok jego dodawał jej odwagi.

Z Ars powracała raz po raz do Lionu, do swego przewodnika duchownego. Nieraz czekała dni kilka na swoją kolej, i to w nędznej izdebce pewnej staruszki.

Tam nasuwały się jej na myśl słowa: „Wahasz się jeszcze? Zdecyduj się raz wreszcie. Wszak nie jesteś czem innem niż żebraczką, żebraczką Najśw. Sakramentu. Powołaniem twojem chodzić z miejsca na miejsce. Wieść życie koczownicze, podczas gdy marzyła o samotności i ciszy u stóp Boskiego Mistrza... Wszystko to było dla niej niezrozumiałem.

* * *

Po upływie pół roku, wsparta łaską Bożą, zdobywa się Emilja na ostateczny wysiłek. „Ojcze, — mówi — gotowa jestem na żadaną ofiarę“. A ks. Chevrier odzywa się z uśmiechem: „Niemądra, bierzesz wszystko dosłownie! Idź, żebraczkę Najśw. Sakramentu“!

Od tego dnia nie było już mowy o łachmanach, a sługa Boży stał się kierownikiem jej duszy.

Jakiem było to kierownictwo? Oto niektóre urywki z dziennika córki duchownej świątobliwego kapłana:

„Uwielbiaj w milczeniu Przen. Sakrament. Żyj uwielbieniem, zjednoczeniem z Panem i modlitwą. Bądź świecą, która płonie i spala się u Jego stóp. Bóg wszystkim kieruje ku dobremu“.

30 sierpnia 1872 r. usłyszała od Ojca te słowa: „Pówróć do Ars, i czekaj, aż Bóg zechce cię użyć. On ci przyśle dusze, które podobnie myślą, jak ty“.

22 października zapisuje Emilja dalszą wskazówkę: „Bądź zakonnicą w duchu, skoro nie możesz nią być nazewnątrz“.

We dwa tygodnie potem wita ją Ojciec duchowny temi słowy: „Oto żebraczka... Widocznie nie ma już chleba... Trzeba się unieścić, nie być już sobą, ustąpić miejsca Bogu. Zaczniij działać potrochu w Ars, a Bóg ci pobłogosławi. Musisz przedstawić pragnienia twe ks. bisk. Richard. (Był on wówczas arcybiskupem diecezji Belley). On ma łaskę do tego. Pan Jezus przyśle ci ludzi i to w dostatecznej liczbie... Nie czyni siebie sama ze siebie. Nie używaj ludzkich środków. Pozwól Bogu kierować wszystkim. Opóźniasz Jego działanie przez czynność własną. Jedno może przyspieszyć Jego panowanie: pokora. Bóg sprawuje dzieła, a nie my. Bądź posłanką Bożą“...

Oto znów rady udzielone 27 marca 1873 r.:

„Bądź światłem... Jezus w Najśw. Sakramencie jest twoją światłością. Wchłaniaj tę światłość i używaj jej. Pociągaj cnotą i siłą modlitwy. Bądź chlebem Pana naszego. My kapłani jesteśmy chlebem Jezusa-Chrystusa przez słowo i czyn. Ty bądź Jego chlebem przez uwielbienie i miłość. Stań się chlebem Jezusa. On ciebie karmi, nakarm Go nawzajem... Godzina Boża jeszcze nie nadeszła. Pozostawaj w ukryciu. Czekaj na chwilę, w której Pan zechce tobą się posłużyć. Jeżeli zechce, dostarczy ci sposobów działania. Tymczasem bądź spokojna“.

We dwanaście dni^{*} potem^{*}, w kaplicy PP. Wizytek w Paray-le-Monial, 200 posłów francuskich klęczało przed Najśw. Sakramentem. W tym historycznym dniu 29 czerwca poświęcali Najśw. Sercu Jezusowemu swoje osoby, parlament i Francję całą.

P. Tamisier zrozumiała wówczas lepiej zamiary Boże. Czuła się jeszcze bardziej przynaglona do pracy nad szerzeniem królestwa Boga Utajonego w całym świecie.

Chrześcijańskie państwo społeczne, zbawienie społeczne widziała przez pryzmat panowania Eucharystji. Nie wiedziała, gdzie, w jaki sposób i w jakiej mierze się to spełni. Czuła i uświadamiała sobie tylko to jedno, że gotową była na wszystko dla rozkrzewienia tego królowania...

„Widziała jakby pochod światła katolickiego ku Eucharystji i chciała w nim uczestniczyć“, zaznacza jej biograf. I w słońcu dopuszczonej była do tego współudziału... Wszystkie kroki w jej życiu zmierzały do królowania społecznego Eucharystji...

„Będziesz rzuciła posiew 5¹ do 6 lat“, rzekł jej ks. Chevrier w sierpniu 1874 r.

Najpierw rzuciła Emilja Tamisier myśl pielgrzymek eucharystycznych; poczęto urządzać pielgrzymki narodowe, dzielnicowe, miejscowe...

Tegoż roku 1874 powiedział jej ks. bisk. Mermillod, wielki czciciel Boga Utajonego: „Dla rozwoju tych dzieł trzeba będzie pomyśleć o kongresie eucharystycznym“. Po staraniach zgórą sześćioletnich i nieustającej wędrowce z miasta do miasta, z prowincji do prowincji, doczekała się gorliwa apostołka Przen. Sakramentu pierwszego eucharystycznego kongresu, który odbył się w Lille. Po nim nastąpił nieprzerwany szereg kongresów, przebiegających niby szlak świetlisty obie półkule.

* * *

Spytajmy teraz, skąd wzięła się w duszy p. Tamisier ta pałająca gorliwość w szerzeniu eucharystycznego królowania Pana naszego.

Aż do 29 lat głównym pociągim jej wewnętrznym była Eucharystja, ale nie była to jeszcze ta żarliwość iście apostołska, która miała z czasem przeobrazić jej życie.

Błog. O. Eymard udawał się często do Tours dla odwiedzenia tam matki wielkiego chrześcijanina, komendanta Marceau i p. Dupont, zwanego już podówczas „świętym mężem z Tours“. Owóż, w 1863 r. znalazł się Błogosławiony razu pewnego u szwagra p. Tamisier, która była tam obecną. „Co robi tu ta panienska? — spytał O. Eymard. — Musicie mi ją dać. Chciałbym założyć zgromadzenie wielbicielek Najśw. Sakramentu. Pozwólcie jej pójść ze mną“. Stało się wedle życzenia Błogosławionego. 16 grudnia 1863 r. wstąpiła Emilja jako postulanka do Towarz. Służebnic Najśw. Sakr. w Paryżu. Będąc muzykalną, przygrywała na harmonjum podczas wieczornego nabożeństwa, a O. Eymard zwał ją artystką Najśw. Sakramentu.

„Niejednokrotnie zdarzało się, — mówił ks. kan. Vaudon na kongresie eucharystycznym w Madrycie — że odbywała adorację całogodzinną jednocześnie z Ojcem. Żarliwość jej dochodziła wówczas do najwyższego napięcia. Korna i modlitewna postawa Błogosławionego wobec Przen. Hostji była dla niej niewysłownym widokiem, a zarazem uniesieniem ducha“.

Nowiejuszka oddawała się całą duszą życiu adoracji, wsłuchując się z rozkoszą w nauki Ojca Fundatora, który wyjaśniał cel i zadanie założonego przez siebie zgromadzenia. „Dotychczas — mówił — czczono Marję we wszystkich innych tajemnicach Jej życia, lecz nie pomyślano o uczczeniu Jej w Wieczerniku. Nie nadeszło bowiem jeszcze pa-

nowanie eucharystyczne Jezusa. Mówię o tem królowaniu, które się zapoczątkowuje i jest łaską, przywiązaną do naszych czasów. Bóg mnoży Swe łaski w miarę, jak mijają wieki i nadchodzi koniec świata. Przez Eucharystję ma Pan nasz królować na ziemi, a wy w szczególności winiecie mieć ducha i odczucie tego królewskiego nabożeństwa“.

Emilja Tamisier była u szczytu szczęścia. Błg. O. Eymard pisał do jej matki: „Zdaje się, że znalazła cel i ośrodek swego życia; serce jej rozkwita w pięknym i dobroczynnem słońcu Eucharystji“...

29 maja 1864 r. odbyły się obłóczyny p. Tamisier, a 7 listopada następnego roku złożyła siostra Emiljanna śluby roczne. Włączono ją do grona 12 adoratorek, które miały udać się do nowopowstałego klasztoru w Nemours. Było to w 1865 r.

Dom ten stał się dla Ojca Fundatora źródłem wielu trosk. „Ileż krzyżów i nędz na ziemi! — pisał do swej córki duchownej. — Przepelniają one bólem serce moje. Niech Bóg będzie błogosławiony za wszystko“!

We dwa miesiące później, tegoż roku 1867 kreśli znów Błogosławiony te słowa: „Nie pozostaje ci nic innego, jeń czekać lepszych czasów, lub też innej łaski“. A wkrótce potem: „Oto dom pogrzebany. Niestety! Co za smutek patrzeć na taki koniec! Niech Bóg będzie błogosławiony! W każdym razie spędziłaś w nim piękne i błogie dni. Mają one przed Bogiem znaczenie. Zapomnij o wszystkich stworzeniach... Należysz do Boga i jesteś wielbicieleką Najśw. Sakramentu na życie i śmierć... Błogosławię cię jako moją córkę w Jezusie Utajonym“ (21 paźdz. 1867 r.).

Były to ostatnie słowa, skreślone ręką bł. O. Eymarda do Emilji Tamisier.

1 sierpnia 1868 r. stanął przed obliczem Najwyższego, by wiekuisłą rozpocząć adorację.

*
*
*

Cztery lata przeżyte na łonie nowej rodziny eucharystycznej, w klasztornej ustroniu, były dla p. Tamisier przygotowaniem do tej „innej łaski“, o której wspomniał był w swoim czasie Bł. Ojciec. Łaską tą, a zarazem przeznaczeniem żarliwej dziewczey, miało być przebieganie świata w celu wprowadzenia w czyn wielkiej i zasadniczej myśli opuszczonego przez nią instytutu t. j. panowania społecznego Boskiej Eucharystji.

W ciągu tego czterolecia słyszała ustawicznie o tem królowaniu i w tej intencji ofiarowywała modlitwy, umartwienia, adoracjeienne i nocne. „Adveniat regnum tuum“ (Przyjdź królestwo twoje) jest bowiem hasłem zgromadzeń,

założonych przez bł. O. Eymarda ku czci Najśw. Sakramentu. Karmiła się Emilja i przenikała naukami i zalecaniami tego Ojca duchownego, powtarzającego w różnej formie zawsze jedną i tę samą myśl: „Nie ma zbawienia jak tylko w Jezusie, wśród nas obecnym. — Święty, anioł, cudotwórca, genjusz, mówca złotousty — wszyscy są bezsilni: trzeba nam samego Jezusa Chrystusa. Oto Najśw. Sakrament, jego walka i triumf. — Trzeba Go wyprowadzić z Jego ukrycia, by stanął znów na czele społeczeństw chrześcijańskich, któremi będzie rządził i które zbawi. Trzeba wznieść Mu nanowo pałac, tron królewski, stworzyć dwór wiernych sług, rodzinę przyjaciół, lud wielbicieli... Niechże nadejdzie to królowanie Eucharystji; dość długo już panowała na ziemi bezbożność i niewdzięczność“.

Natchniona przez Błogosławionego idea królestwa eucharystycznego stała się myślą władczą i przewodnią tej, która miała być inicjatorką kongresów.

Razu pewnego, O. Chevrier, chcąc Emilję doświadczyć, rzekł do niej: „Marto, Marto, troszczysz się i frasujesz około wielu, a jednego tylko potrzeba“. Bądź Marją... Z twojemi pismami, atramentem i papierem, nie dojdiesz do niczego. Bóg dokonuje dzieł Swoich, kiedy chce. Święci w dziełach swoich nie wiedzą, dokąd idą. Rozpoczynają, a Bóg je dalej prowadzi. Nie potrzebujesz mi mówić o twych projektach, wszystko to nie nie warte. Służ Bogu w pokorze, w ukryciu twojem. Zniknij. Dlaczego być zawsze na widoku? Odbierasz to, co ci się należy: szyderstwa, zawody“.

Te i tym podobne umartwiające słowa dostarczały Emilji upokorzeń, wzbudzając w niej nieufność do samej siebie. Dnia jednego zniechęcenie tak wzięło w niej górę, że powiedziała swemu kierownikowi: „Mój Ojcie, nie chcę więcej myśleć o Najśw. Sakramencie; pomóż mi o Nim zapomnieć. Skoro mówisz, że śnię, chcę porzucić marzenia“. A wówczas ks. Chevrier odrzekł z właściwym mu w takich razach słodkim uśmiechem: „Zapomnieć o Przen. Sakramencie? Przenigdy! Owszem, trzeba o Nim myśleć, aby Go wielbić, prosić o przyjście królestwa Jego... Rozmyślaj o życiu Pana Jezusa w Hostji, które jest życiem wyniszczenia, ale nie przejmuj się tak bardzo. Bóg potrafi zdziałać, co trzeba. Nie mieszaj twej własnej czynności z Jego działaniem. Bądź przeświadczona o swojej pyszności, i nie wychodź z tego“.

„Ale ja czuję, mój Ojcie, — odpowiadała gorliwa apostołka — że jeśli będę w sobie tłumiła pragnienie szerzenia królestwa eucharystycznego, to chyba oszaleję. Potrzebuję dać ujście temu, co duszę mą przepelnia. O. Eymard ma-

wiał: Trzeba, by Najśw. Sakrament pokrył ziemię. Uproś u Boga dusze, któreby mnie zrozumiały i dopomogły mi“...

W 30 lat potem powtórzy znów p. Tamisier te słowa Błogosławionego, pisząc przed kongresem londyńskim (w 1908 r.) do generalnego przełożonego Zgromadzenia OO. Eucharystjanów: „Obchód eucharystyczny w Londynie będzie przewspaniały. Słowa O. Eymarda: „Trzeba, by Najśw. Sakrament pokrył ziemię“, okazały się bardzo płodne i będą niemi coraz więcej“.

* * *

Z tego, cośmy powiedzieli, wynika, że myśl o rozciągnięciu królowania Jezusa-Hostji na całą ziemię, przejęła p. Tamisier od błog. O. Eymarda. Zaznaczył to na wszechświatowym kongresie w Madrycie ks. kan. Vaudon, mówiąc: „Pośród zwiastunów i protektorów podziwu godnego dzieła kongresów eucharystycznych widzę w pierwszym rzędzie tego kapłana o sercu płomiennem, Piotra Juljana Eymarda, który był jakby prorokiem Eucharystji, uniesionym żarliwością jak drugi Eljasz na wozie ognistym. Rzec można, że sam był ogniem żywym, a rozżarzone jego usta rzucały w dusze zarzewie ogniste.

„Surrexit Elias propheta, quasi ignis, et verbum ipsius quasi facula ardebat“ (Eccl. 48, 1)¹.

* * *

Wydało się rzeczą bardziej niż kiedykolwiek na czasy zamieścić ten zarys początków wielkiego dzieła w Kościele wobec tego, że w bieżącym miesiącu odbędzie się w naszej kresowej archidiecezji po raz pierwszy kongres eucharystyczny. Widownią jego będzie ten gród, na którego stolicach biskupich zasiadali wielcy czciciele Przen. Sakramentu: błog. Jakób Strzemię i zmarły w opinii świętości ks. arcyb. Józef Bilezewski, a tradycji ich wierny jest ich obecny następca, Najd. ks. arc. Twardowski. Wszystko zdaje się zapowiadać, że Lwów, na wezwanie i pod przewodem swego arcypasterza, stanie na wysokości zadania, a drugi eucharystyczny zjazd archidiecezjalny w naszym kraju będzie godnem rozwinięciem zapoczątkowanych przez zeszłoroczny kongres wielkopolski w Inowrocławiu obchodów ku czci Króla Utajonego.

Niechaj lwowskim uroczystościom patronuje z zaświatów ten, którego pragnieniem najgorętszem było, iżby naród nasz przez najgłębszą cześć dla Jezusa-Hostji stał się godnym miana narodu najbardziej eucharystycznego i by

¹) Podług art. Jules Bonnecase, S. S. S: „Quelle est l'origine des Congrès Eucharistiques“? („La Vie Spirituelle“, janvier 1928).

adoracja Najśw. Sakramentu uczyniła z nas wszystkich słoneczniki duchowe, zwrócone wciąż myślą, sercem ku Hostji śnieżno-białej, która jest dla nas niewygasającym nigdy słońcem Bożej prawdy, łaski i miłości („Chleb żywota“).

H. Lut.

O. Karol de Foucauld.

(Ciąg dalszy).

Gdy brat Karol od Jezusa opuścił Trapistów udaje się za radą swego spowiednika ks. Huvelin do Nazaretu, aby tam żyć przy jakimś klasztorze franciszkańskim, ale nie otrzymuje pozwolenia na tworzenie zgromadzenia, gdyż spowiednik pisze mu, że reguła, jaką stworzył, jest dla swej ostrości wprost nie do przyjęcia.

Zaczną się teraz lata, można powiedzieć, nowicjatu na to powołanie, które Bóg przeznaczał bratu Karolowi. Nieznany, zapomniany jest przez lat trzy sługą, zakrystjanem, rodzajem stróża przy klasztorze Klarysek w Nazaret, a potem w Jerozolimie. Są to lata przepędzone prawdziwie po pustelniczemu. Godziny całe spędzane przed Najśw. Sakramentem, gdzie od Jezusa utajonego i wyniszczonego uczył się znikać nietylko z serc i oczu ludzkich, ale przede wszystkim zapominać sam o sobie. I zdawało się bratu Karolowi od Jezusa, jak sam siebie nazwał, że tu będzie kres jego ziemskiej wędrówki, a nie przeczuwał, że to naprawdę te lata Nazaretu Bóg mu dawał, aby go umocnić do trudów apostołstwa. Wśród ciszy i rozmyślań odbytych u stóp tabernakulum w ubogim klasztorze Klarysek brat Karol coraz bardziej pragnie poświęcić się duszom najbardziej opuszczonym i oto przychodzi mu na myśl, aby nabyć górę Błogosławieństw, tam założyć pustelnię i razem z braćmi, gdyż tej myśli nie wyrzeknie się aż do śmierci, choć nie ziści się ona dla niego, opowiadać w milczeniu Jezusa... Małe napozór zdarzenie utwierdza go w tem i zmienia pod pewnym względem bieg jego myśli. Mimo życia prostego i ubogiego do ostateczności, nie zaprzestał studjów teologicznych i raz, prosząc o książki, zdradził się z tem przed przełożoną klasztoru, która zaczęła mu przedstawiać, że gdyby został księdzem mógłby dużo więcej,

zrobić dla czci Najśw. Sakramentu i dla dobra dusz. Początkowo nie chciał nawet o tem słyszeć, ale gdy i ks. Huvelin w listach swoich to samo zaczął przedstawiać, brat Karol według swego zwyczaju przed Najśw. Sakramentem poszedł rozważyć tę sprawę. Oto wynik jego rozważań.

„Tam, (na górze Błogosławieństw) mógłbym więcej czynić dla bliźnich przez samo sprawowanie Najśw. Ofiary... przez to, że jedno więcej tabernakulum byłoby na świecie, z którego Najśw. Sakrament niewidzialnie uświęcałby okolice, jak Chrystus Pan w łonie Matki Najśw. uświęcił dom Jana Chrzciciela... czyto przez pielgrzymki, czyto przez udzielanie gościnności, jałmużny dobroczynności, którą wykonywałbym względem wszystkich. Tu, moje stanowisko jest samo w sobie niższe; tam byłoby, w oczach moich, nieskończenie wielkiem, gdyż nikt na świecie nie jest dla mnie większym nad kapłana. Ale gdzie będzie pełniejsze naśladowanie Jezusa? Kapłan naśladuje doskonałej Chrystusa, Najwyższego Kapłana, który ofiarowywał się codziennie. Muszę tak rozumieć pokorę jak Pan nasz... praktykować ją w kapłaństwie tak, jak On to czynił.

Tu, więcej mam rozproszeń spowodowanych mojem otoczeniem. Tam, będę mógł częściej przebywać przed Najśw. Sakramentem, gdyż będę mógł u stóp Jego przepełzać część nocy“.

Miał zamiar stać się stróżem tych świętych miejsc, adorować Najśw. Sakrament, przepowiadać w milczeniu Ewangelię, będąc ubogim, miłosiernym, ukrytym i wyniszczonym. Lecz to jeszcze nie było jego powołaniem; brat Karol tak układał, lecz Bóg tylko powoli przygotowywał go do jego właściwej misji tu na ziemi... Wyjeżdża do Francji, przyjmuje święcenia kapłańskie i w czasie re-kolekcyj odbytych przed święceniami jasno cel życia staje mu przed oczyma: „Zrozumiałem, że to życie Nazaretu, które zdawało się być mojem powołaniem, trzeba prowadzić nie w Ziemi św. tak ukochanej, ale pośród dusz najbardziej chorych, wśród owieczek najbardziej opuszczonych. Na Boską Uczę mam zwoływać nie krewnych, nie sąsiadów, ale chromych, ślepych i nędzarzy, to znaczy dusze pozbawione kapłana“.

Po otrzymaniu pozwolenia na osiedlenie się na Saharze tak przez władze kościelne jak świeckie, O. Karol de Foucauld wyjeżdża z Francji na Saharę do Beni-Abbes, małej stacji garnizonu francuskiego i z radością notuje sobie: „W Beni-Abbes będę samotnym księdzem, oddalonym od najbliższego o 400 kilometrów“. Pierwszą mszę św. na Saharze miał O. Foucauld w rocznicę swego nawrócenia. Z wielkiem wzruszeniem wspomina o tej chwili, gdy Pan Jezus po raz pierwszy zagościł pod postaciami chleba i wina wśród ciszy i piasków pustyni.

Przybywszy do Beni-Abbes O. de Foucauld, zajmie się przedewszystkiem wybudowaniem kaplicy i całego klasztoru.

Szumnie brzmią nazwy kaplica i klasztor, wobec tych lepierek z pni palmowych i ziemi, wzniesionych przez O. de Foucauld i żołnierzy francuskich, a jednak był to klasztor, był Pan Jezus, obecny w Najśw. Sakramencie i miał sługę wiernego, który w wierności i miłości nie da się prześcignąć. Dopóki nie skończono budowli, O. Foucauld sypiał w kaplicy na stopniu ołtarza, ale wkrótce przeniósł się stamtąd do zakrystji, która była tak mała, że o tem, aby się wyciągnąć, nie było mowy. Gdy jeden z oficerów zwrócił O. Foucauld na to uwagę, ten odpowiedział z całym spokojem: „Pan Jezus na krzyżu nie mógł też się wyciągnąć“.

Czem było życie O. Foucauld w Beni-Abbes, najlepiej nam powie plan dnia:

„Budzenie o 4-tej (nie zawsze słyszę budzik), Anioł Pański, Veni Creator, prima, tereja, msza św., dziękczynienie.

O godz. 6 śniadanie, składające się z kilku daktyli lub fig; zaraz potem godzina adoracji przed Najśw. Sakramentem. Następnie praca ręczna lub korespondencja, albo też przepisywanie potrzebnych wyjątków z Ewangelji, czytanie duchowne, czasem znowu katechizm, gdy się kto zdarzy, to wszystko do 11-tej.

O godz. 11 sexta i nona i rachunek sumienia.

O godz. 11½ obiad.

Godz. 12 Anioł Pański i Veni Creator, — śmiałyby się pewnie Ojciec słysząc mnie, gdyż niechęący wymyśliłem prawie zupełnie nową melodję.

Całe popołudnie jest poświęcone Bogu, Najśw. Sakramentowi, prócz godziny przeznaczonej na potrzebne rozmowy, zajęcia gospodarcze i inne.

12—12½ adoracja, od 12½—1½ Droga Krzyżowa, modlitwy ustne, rozdział ze Starego i Nowego Testamentu, rozdział z Naśladowania i jeszcze kilka kartek z pism pisarzy duch. jak św. Teresa, św. Jan od Krzyża, św. Jan Chryzostom pokolei.

Od 1½—2 pisane medytacje z Ewangelji.

Od 2—2½ teologia moralna lub dogmatyczna.

Od 2½—3½ godzina poświęcona katechumenom.

Od 3½—5½ adoracja; to najlepsza chwila dnia po mszy św. i nocy: praca skończona i mówię sobie, że już nic mi nie pozostaje tylko wpatrywać się w Jezusa... to jest godzina pełna słodyczy.

O 5½ nieszpory, a o 6 wieczera...

O 7 tłumaczenie Ewangelji kilku żołnierzom, pacierz i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem w puszcze, zaraz potem Anioł Pański i Veni Creator. Następnie po krótkiej rozmowie na podwórzu żołnierze odchodzą, odmawiam różaniec i z kolei i ja zasypiam. O północy wstaję, śpiewam Veni Creator i odmawiam Matutinum i Laudes; to jeszcze jedna chwila bardzo miła; sam na sam z Panem, wśród głębokiej ciszy, na tej Saharze, pod gwiazdżystem sklepieniem nieba, ta godzina jest niewymownie słodką. Kładę się o godz. 1-szej. I to plan dnia wiernie wykonany nie przez jeden dzień, ani tydzień, ale przez lat piętnaście. Uległ on pewnej zmianie raz jeden w czasie ciężkiej choroby z wyczerpania, trwającej trzy miesiące. Skoro O. Foucauld ułożył swoje życie, zaczął w czyn wprowadzać swoje milczące przepowiadanie Ewangelji. Leczy chorych, chętnie udziela gościnności, dzieli się z Arabami i Murzynami czem może, jest niestrudzony w miłości i poświęceniu dla żołnierzy francuskich, których zdołał tak do siebie przywiązać, że przychodzili codziennie na mszę św. i błogosławieństwo wieczorne, aby zaś ucieszyć dobrego O. Karola, gdy ten w dzień Bożego Narodzenia urządza przez 19 godzin wystawienie Najśw. Sakramentu, opuszczają kaplicę tylko wtedy, gdy obowiązki każą im wracać do koszar. A O.

Foucauld z duszą pełną radości pisze do przyjaciół we Francji:

„Mieliśmy wystawienie Najśw. Sakramentu od północy do godz. 7 wieczorem. W dzień Nowego Roku będzie wystawienie od 7 z rana do 7 wieczorem. Nie spodziewałem się mieć więcej osób do adoracji, Pan Jezus mi ich przysłał“. Pobożność i dobra wola żołnierzy uczęszczających pilnie na nabożeństwa i katechizacje są wielką pociechą dla O. Foucauld, gdyż ludność muzułmańska chętnie się zjawia po pomoc materialną, ale narazie o nawróceniach niema mowy. Lecz O. Foucauld się tem nie zniechęca, gdyż wpatrzony w Pana Jezusa Utajonego uczy się jednego, że nie jest uczeń nad Mistrza i w pełnej pokory modlitwie wyrzuca sobie, że jego niegodność, brak gorliwości są przeszkodą dla dusz do zbliżenia się do Boga. Chce wszystkim dać Jezusa, chciałby, aby Go wszyscy czcili i kochali, ale umie sobie powiedzieć. „Pan Jezus jeszcze bardziej niż ja pragnie dobra dusz, a jednak mimo wszystko jest nieskończenie szczęśliwy, więc i ja chcę być Jego szczęściem szczęśliwy“. I w takich chwilach odmawiał chwalebne tajemnice różańca. (Dok. nast.).

Odpusty z okazji Kongresu euch.

I. Dla tych, którzy na Kongres przyjadą: Odpust zupełny dla tych, którzy w czasie trwania Kongresu 1) zwiedzą jakikolwiek kościół lub publiczną kaplicę w miejscu kongresu i pomodlą się tam o zgodę między państwami, wykorzenienie schizmy, nawrócenie grzeszników, podwyższenie św. Kościoła i intencję Ojca św., 2) albo pobożnie będą uczestniczyć w uroczystej procesji, 3) albo będą obecni na błogostawieństwie apostolskiem, udzielonem przy ukończeniu głównego nabożeństwa. Warunkiem do uzyskania tych odpustów jest spowiedź odprawiona z prawdziwą skruchą i Komunja św.

Częstkowy odpust 7 lat i 7 kwadragen dla wszystkich, którzy 1) w czasie kongresu i w miejscu kongresu pomodlą się przed Najświętszym Sakramentem wystawionym ku czci publicznej, 2) albo obecni są na jakichkolwiek nabożeństwach lub obradach

kongresowych, — odpust zaś 100 dni dla wszystkich, którzy w tym czasie w miejscu kongresu spełnią jakikolwiek dobry uczynek w duchu pokuty.

II. Odpusty dla tych, którzy przyjechać nie mogą: Odpust zupełny w dniu kongresu dla tych, którzy skruszeni i wyświadani i Komunią św. nakarmieni odwiedzą kościół lub publiczną kaplicę i pomodlą się o błogosławieństwo Boże dla kongresu. Odpust ten zyskać można tylko raz.

Odpust cząstkowy: Dla wszystkich, którzy pomodlą się na intencję kongresu, coś dobrego dla niego zrobią lub ofiarują jakiś datek na jego cele, nawet po jego ukończeniu, za każdym razem 300 dni odpustu.

Ojciec św. pozwala, aby w dniu kongresu, oznaczonym przez biskupa ordynariusza lub za Jego zgodą przez Komitet kongresu, po Mszy św. uroczystej biskup celebrujący, lub inny z obecnych, udzielił wiernym apostolskiego błogosławieństwa połączonego z odpustem zupełnym.

Kapłanom, obecnym na kongresie, wolno odprawiać Mszę św. wotywną o Najśw. Sakramencie (ut pro re gravi). Wolno też odprawić w czasie nocnej adoracji jedną Mszę św. zaraz po północy i udzielić obecnym wiernym Komunii św. Inni kapłani obecni na adoracji, mogą zaraz po tej pierwszej Mszy św., lub o godz. 1-szej po północy odprawiać swoje Msze św., wszystkim zaś, którzy obowiązani są do odmawiania brewjarza, wolno w czasie nocnej adoracji odmówić zamiast oficium właściwego, oficium o Najśw. Sakramencie.

Biskupi ordynariusze mogą pozwolić kapłanom, którzy zostali w parafjach, aby dla zastąpienia tych kapłanów, którzy wyjechali na kongres, odprawili w święto dwie Msze św. (Acta Apost. Sedis, 1924, str. 156).

Program Kongresu euch. we Lwowie.

Piątek, 15 czerwca: przyjęcie X. Prymasa Augusta Kardynała Hlonda; — otwarcie Muzeum diecezjalnego w seminarjum duchownem i Wystawy prac Arcybractwa adoracji Najśw. Sakramentu w Zakładzie Sióstr Sacré Coeur pl. św. Jerzego 1; o godz. 7-mej wieczorem otwarcie Kongresu w Bazylice metropolitalnej; całe popołudnie spowiedź dziatwy szkolnej w kościołach: OO. Dominikanów, Bernardynów, św. Elżbiety, św. Mikołaja i św. Marcina.

Sobota, 16 czerwca: 7^{3/4} egzorta i Komunia św. młodzieży, udzielona przez XX. Biskupów w kościołach: Katedralnym, OO. Bernardynów, św. Elżbiety, św. Mikołaja, św. Marcina; w kościele XX. Jezuitów zebranie dzieci z Krucjaty eucharyst.; o godz. 10-tej inauguracja obrad Kongresu w auli nowego Uniwersytetu, popołudniu obrady sekcyjne w 3 salach uniwersyteckich; wieczorem o godz. 9-tej, początek adoracji nocnej z wstępem kazaniem XX. Biskupów w kościołach: katedralnym, OO. Dominikanów, Bernardynów, św. Elżbiety, św. Mikołaja, św. Marcina, Sióstr Franciszkanek, Sióstr Sakramentek (dla pań); przez całą noc spowiedź wiernych.

Niedziela, 17 czerwca: o godz. 4-tej rano zakończenie adoracji nocnej Mszą św. i Komunią św.; o 7-mej będą XX. Biskupi komunikowali w tych samych kościołach; o 10-tej Msza św. polowa na boisku sokolem z kazaniem i błogosławieństwem Ojca św.; o 4-tej procesja z kościoła św. Elżbiety na pl. Marjacki ulicami Leona Sapiehy i Kopernika; na pl. Marjackim kazanie, błogosławieństwo N. Sakramentem i rozwiązanie procesji; kapłani odprowadzą N. Sakrament do katedry. W czasie Mszy św. polowej śpiewać będzie chór dzieci z wszystkich zakładów lwowskich, w czasie procesji śpiewają wszyscy pieśni jak na procesji Bożego Ciała. W kilku punktach odśpiewają kantaty zjednoczone chóry lwowskie. Procesja odbędzie się bez względu na pogodę, Msza św. zaś polowa odpadnie w razie niepogody, a na to miejsce odprawia XX. Biskupi sumy pontyfikalne w kościołach, do których skieruje się pielgrzymki.

Poniedziałek, 18 czerwca: o 9-tej posiedzenie wszystkich kapłanów, biorących udział w Kongresie, z 2 referatami i ze sprawozdaniami z obrad w sekcjach, dla ujednolajnienia i ożywienia pracy eucharystycznej w archidiecezji.

Program wykładów i kazań podczas Kongresu eucharystycznego w Łodzi.

Dzień pierwszy — 29 czerwca 1928: godz. 11 kazanie na sumie, godz. 15 m. 30 referat: „O rzeczywistej obecności Pana Jezusa w Eucharystji“, godz. 19 — kazanie na nabożeństwie adoracyjnym.

Dzień drugi — 30 czerwca 1928: godz. 6 m. 30 Msza św. dla tercjarzy z kazaniem, godz. 10 Msza św. z kazaniem dla wojska, godz. 10 Msza św. dla szkół z kazaniem w parafjach św. Krzyża i św. Józefa, godzina 16 zebranie ogólne; referaty: a) „Najświętszy Sakrament jako ofiara i znaczenie Mszy św.“, b) „Eucharystja jako Sakrament z uwzględnieniem dekretów Piusa X o częstej Komunii św.“, godz. 19 — kazanie na nabożeństwie adoracyjnym.

Tegoż dnia w sekcjach: 1. Sekcja kapłańska: a) Unio Apostolica Cleri, b) Częsta Komunja św. jako temat kazań i wykładów. 2. Dzieci: a) Krucjata eucharystyczna, b) Co należy uczynić, aby Pan Jezus, przyjęty w Komunji św., panował w duszy i w sercu dziecka. 3. Młodzieży: a) Eucharystja a młodzieńcze ideały życiowe, b) Eucharystja a czystość i pochodząca stąd radość życia. 4) Niewiast: a) Eucharystja a rodzina, b) Eucharystyczne apostołstwo niewiasty w rodzinie. 5) Mężczyzn: a) Eucharystja a rodzina, b) Przełamywanie pierwszych trudności w doprowadzeniu mężczyzn do częstej Komunji św. i kultu eucharystycznego. 6. Stowarzyszeń katolickich: a) Zakładanie i ożywianie sekcji eucharystycznej w stowarzyszeniach religijnych, b) Życie wewnętrzne a praca apostolska i charytatywna świeckich.

Dzień trzeci — 1 lipca 1928: godz. 11 kazania na sumie, godz. 17 — referaty: a) Eucharystja a sprawa społeczna, b) Apostołstwo ludzi świeckich a Eucharystja. (KAP.)

Podziękowanie za odebrane od Pana Jezusa eucharystycznego osobliwe łaski składa i prosi o uzdrowienie chorej nogi E. M. A. z Wilna.

KSIAŻKI NADESŁANE DO REDAKCJI.

Dr. Mieczysław Skrudlik: *Zamachy na Kościół katolicki w Polsce*. Warszawa 1928. Str. 148.

Paweł Prawdzic: *Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim w świetle prawdy*. Cieszyn 1928. Str. 248, cena 3 zł.

X. Dr. A. Krzesiński: *Niezwykłe dzieje Teresy Neumann z Konnersreuth*. Warszawa 1927. Str. 32. Cena 1'80.

Rota katolików. Słowa X. A. Piotrowskiego, nuty X. A. Chlondowskiego. — Do nabycia u XX. Salezjanów, Warszawa, ul. Lipowa 14.

Modlitwa za Ojczyznę do SS. Patronów Polski (Litanja i modlitwa). Do nabycia w Sodalicii Marjańskiej Nauczycielek, Przemyśl, Rynek 2.

Od Redakcji. Następny numer zawierać będzie sprawozdanie z kongresu euchar. we Lwowie. Ukaze się dopiero około 10 lipca. Odpowiedzi redakcji i wykaz składek na fundusz wyd. podamy w nast. zeszytcie.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Komitet Redakcyjny. — Odpowiedzialny redaktor: X. Ignacy Chwirut.

WALNE ZEBRANIE Arcybr. Adoracji Przen. Sakramentu, połączone z Wystawą szat liturgicznych odbędzie się w Sacre-Coeur, plac św. Jerzego 1, w piątek, dnia 15 czerwca b. r. o godz. 15^{1/2}, na które P. T. Duchowieństwo, Członków i Gości zaprasza WYDZIAŁ.



6-ta GODZINA ADORACJI.

o o o

Modlitwa przed adoracją.

Cześć Ci oddaję, Zbawicielu mój Najświętszy, któryś tu obecny jako Bóg i człowiek, z prawdziwą duszą, z prawdziwym ciałem i prawdziwą krwią Twoją. Wierzę i wyznaję to, że klęczę przed Tobą, Panie Jezu, któryś narodził się z Najświętszej Panny Marji i jako dziecko na Jej spoczywał ramionach, któryś w świętem Człowieczeństwie Twem rósł i rozwijał się aż do wieku dojrzałego, któryś nad brzegiem Galilejskiego morza powołał dwunastu Apostołów i któryś głosił słowa mądrości i pokoju; któryś za nas umarł na krzyżu i zmartwychwstał i który teraz królujesz w niebie. Błogosławię i uwielbiam święte Człowieczeństwo Twoje i oddaję się cały Tobie, który jesteś prawdziwym Chlebem duszy mojej i radością moją na wieki.

(według kard. Newmana).

A D O R A C J A

na uroczystość Bożego Ciała.

I.

Uroczystość Bożego Ciała to uroczystość Najświętszego Sakramentu. Można powiedzieć, że każde święto a zwłaszcza święta Pańskie, odnoszące się treścią swą bezpośrednio do osoby Zbawiciela, to święta Eucharystji. Wszak stale obchodzimy je Mszą św., w której odnawia i uobecnia się całe życie Chrystusa.

Ale Kościół nie poprzestaje na tem: Wielki Czwartek całkiem szczególnie poświęca Tajemnicy Eucharystycznej. Przed oczyma naszemi staje Ostatnia Wieczerza. We Mszy św. Kościół wyraźnie przypomina, „że ofiarę składamy dziś, aby uczcić ten dzień, w którym Chrystus polecił Uczniom Swym święcić Tajemnice Ciała i Krwi Swej, że w wiligję dnia, w którym poniósł Mękę dla naszego i wszystkich ludzi zbawienia, to jest dziś, wziął Jezus chleb w Swe święte i czcigodne ręce“; następuje przeistoczenie,

tak samo, jak go dokonał pierwszy raz w Wieczerniku Pan. Msza w tym dniu odprawia się tylko jedna, a wspólna Komunia św. duchowieństwa i ludu dopełnia to wielkie uczczenie Eucharystji jako ofiary i pokarmu na żywot wieczny.

Msza św. w Wielki Czwartek ma charakter radosny, w ornacie białym odprawia ją kapłan, a podczas Gloria rozbrzmiewają wszystkie dzwony; ale cały ten obchód zamyka się w ramach liturgji Męki Pańskiej. Wszak to Wielki Tydzień, który jest cały pamięcią męki Jezusowej spowity i przenikniony. Dlatego też liturgia tak silnie podkreśla moment ofiary w Eucharystji i związek nierozzerwalny Najświętszego Sakramentu z męką Jezusową, ale tem samem kładzie się cień Wielkiego Piątku na całą uroczystość i radość wiernych z ustanowienia Eucharystji jest w Wielki Czwartek jak gdyby zcziszona i przytłumiona. Nadto na inną stronę Eucharystji, na to że Ona jest tym obiecanym „Emanuel — Bóg z nami“ nie kładzie liturgia w tym dniu silniejszego akcentu,

Ażeby więc uzupełnić i zarazem rozwinąć część Eucharystji, wprowadził Kościół w w. XIII osobne święto, uroczystość Bożego Ciała. Chciał w ten sposób uczcić to „mieszkanie Jezusa z nami“ w Najświętszym Sakramencie. Chciał nadto w duszach wiernych ożywić tę świadomość, że pobyt Jezusa na ziemi, tak jak go nam opisuje Ewangelja, nie należy tylko do przeszłości, nie jest tylko historją, która się już skończyła. „Patrz duszo moja, tak mówi do ciebie uroczystość dzisiejsza, słyszałaś i czytałaś o tem, jako Pan w postaci ludzkiej przebiegał ziemię żydowską, jako przeszedł dobrze czyniąc, patrz tylko, że i dzisiaj mieszka Chrystus z tobą. Patrz, jak ukryty pod postaciami eucharystycznymi, w wspanialszy jeszcze niż ongi sposób z nami przebywa na ziemi: gdy w ludzkiej bawił postaci, zaledwie mały skrawek świata, mała kraina żydowska mogła cieszyć się tem wielkiem szczęściem, że Pan chodzi po niej. Dziś cała kula ziemiska tego zaszczytu dostępuje. Gdziekolwiek w świątyni katolickiej przed ołtarzem wieczne płonie światło,

tam wszędzie Pan między synami ludzkimi przebywa. O duszo moja wsłuchaj się i staraj się zrozumieć, jako na dziwnie wielką miarę spełniają się słowa Objawienia św. Jana: „Oto przybytek Boga z ludźmi i będzie mieszkał z nimi. A oni będą ludem Jego, a Sam Bóg z nimi będzie Bogiem ich“.

II.

Uwielbienie Chrystusa, co jako Bóg-Człowiek zamieszkał z nami w Sakramencie miłości Swej czyli adoracja, jest znamionną cechą święta Bożego Ciała. Obok niej występuje jeszcze drugi rys. Jest to zarazem święto przebłogosławionego Człowieczeństwa Jezusowego, które wraz z Bóstwem w tym Sakramencie przebywa, jest to tego Człowieczeństwa szczególne uwielbienie i oddanie Mu hołdu. Stąd też i nazwa Bożego Ciała. Jako Bóg jest Chrystus wszędzie obecny, jako Bóg i Człowiek zarazem tylko w niebie i w Sakramencie Ołtarza. Z natury ludzkiej Chrystusa wyszło zbawienie nasze, jako człowiek był i jest On naszym pośrednikiem

u Boga, jako człowiek szczególnie nam jest bliski, jako człowiek jest On naszym Boskim Przyjacielem i Oblubieńcem dusz naszych, dlatego należy Mu się jako człowiekowi szczególna cześć i uwielbienie nasze. Jako człowiek dokonał zbawienia naszego. Usta Jego głosiły słowa prawdy i miłości, jakich przed Nim nigdy świat nie słyszał, rozkazywały morzu i wiatrom i uciszenie czyniły wielkie. Na głos Jego szatani opuszczali opętanych i poddawali się Panu. W rękach Jego cudownie rozmnażał się chleb, pod ich dotknięciem znikał trąd i gorączka złośliwa, otwierały się oczy ślepych i uszy głuchych i rozwiązywał język niemych i śmierć pierzchała. Bo moc wychodziła od Niego, co leczyła wszelkie niemoce i słabości ludzkie. O duszo moja, to samo święte Człowieczeństwo przebywa tu w Eucharystji, ten sam Jezus, co ongiś chodził ponad Jordan siny, któremu rozkoszą było przebywać z synami ludzkimi. Z tego Człowieczeństwa Jego wychodzi i dziś jeszcze ta wielka moc, co leczy wszelkie niedostatki i braki twe i światłość

wielka idzie z tej Hostji białej, co rozświeca drogi ziemskiego pielgrzymowania twego. O duszo moja, w dzień Bożego Ciała w czasie adoracji miej przed oczyma twemi osobliwie Człowieczeństwo Najświętsze Pana Twego. Wspomnij na to, że w Komunji św. następuje w mistyczny sposób zjednoczenie się Twoje z Człowieczeństwem Chrystusowem. Uświadom sobie, że to zjednoczenie się jest warunkiem nieodzownym zbawienia Twego, bo „Ciało moje prawdziwie jest pokarm i Krew moja prawdziwie jest napój. Kto pożywa Ciało moje i pije Krew moją, ma żywot wieczny i ja go wskrzeszę w ostateczny dzień. Kto pożywa chleba tego żyć będzie na wieki“.

III.

Oto Msza skończona. Ksiądz z monstrancją w ręku zwraca się ku ludowi i wśród dźwięków pieśni Chrystus wychodzi z świątyni. A za Nim i przed Nim płynie fala ludu wiernego, co idzie hołd Mu składać na ulicach miasta i wsi. O chodźmy również z tą

czeszą całą poza mury kościoła, będziemy Mu towarzyszyli, będziemy adorowali Go...

Tak — po ulicach przejdzie Pan, bo „Pańska jest ziemia i to, co napęlnia ją: okrag ziemi i wszyscy, którzy mieszkają na nim... niech się weselą niebiosa i raduje ziemia, niech się weselą pola i wszystko, co na nich przed obliczem Pana, że przychodzi“... (Ps. 49 i 95).

Chodźmy za Nim z wiarą i miłością wielką, jak ongiś szły za Nim ludzie w Palestynie. Jak niegdyś, tak i dziś „przejdzie On, dobrze czyniąc“.

Idź za Nim, jakbyś był szedł, gdyby Ci było danem oglądać Jego wjazd triumfalny w Palmową niedzielę. Jak wówczas, tak i teraz idzie On pokorny i cichy, milczący, ukryty pod postaciami chleba. Witali Go wówczas z gałązkami oliwnymi i palmami w rękach, stali na drodze szaty swoje. Jeżeli domy ulic, któremi przechodzi procesja, przystrojone, jeżeli dzieci pobożnych rodziców sypią ziele i kwiaty przed baldachimem, pod którym On idzie, czyż nie przypomina

się żywo Jego wjazd do Jerozolimy. O gdybyś mogła, duszo moja, przyczynić się w tym roku do uświętnienia zewnętrznego również wedle sił twych procesji Bożego Ciała w mieście czy też na wsi swej...

O duszo moja, pamiętaj, że ta dzisiejsza Jego triumfalna procesja ma być Mu zadośćuczynieniem i wynagrodzeniem za te ongiś bolesne „procesje“, które On odbywał dla zbawienia twego. Za ten pochód Jego, kiedy związanego wśród szyderstw żołdaków wiedli Go do domu Annasza i Kajfasza, gdy odeślanego przez Heroda w białej szacie dla naigrawania się zeń, prowadzono zpowrotem do Piłata. Za tę drogę na Kalwarię, gdy szedł krzyż dźwigając, jak zbrodniarz i wyrzutek społeczeństwa...

O staraj się, idąc teraz za Nim, pobożnością i skupieniem i ułożeniem twym zewnętrznem choć w części zadośćuczynić za wszystkie zniewagi, które On wycierpiał podczas swych bolesnych w czasie Męki Swej „procesyj“. Pamiętaj o tem zwłaszcza wtedy, gdy zobaczysz może ludzi, którzy i dziś

jeszcze podczas procesji Bożego Ciała zachowaniem się zewnętrznem swem nieuszanowanie Panu okazywać będą i nie zdobędą się, by zgiąć przed Nim kolana... Z tem większą pobożnością klękaj ty przed Jezusem w Eucharystji w czasie procesji, z tem większą żarliwością mów do Pana: „Goddzieneś jest, Panie Boże nasz, wziąć chwałę i cześć i moc, bo uczyniłeś nas Bogu naszemu królestwem i kapłanami i odkupiłeś nas Bogu przez Krew Twoją“...

Patrz duszo moja, jak zewnętrzna cześć, oddawana Jezusowi Eucharystycznemu, głębokie ma znaczenie, ile zawiera tajemnic w sobie. Naucz się z tego, jak osądzać należy tych, co oburzają się na obchody religijne i procesje. Zrozum, jaki duch kieruje tymi ludźmi: ten sam, który kazał faryzeuszom oburzać się i gorszyć z objawów miłości i przywiązania, jakie lud okazywał Panu w niedzielę Palmową podczas wjazdu do Jerozolimy. To duch obłudy i przewrotności, a przynajmniej obojętności dla Jezusa i chwały Jego.

Bądź inną, duszo moja. Niech ci miłemi będą wszelkie objawy czci publicznej, jakich Jezus w czasie procesyj teoforycznych doznaje. Staraj się brać udział w nich, przede wszystkim zaś w procesji Bożego Ciała. Ciesz się, jeżeli dla pomnożenia czci Eucharystji urządza się kongresy eucharystyczne i jeżeli tylko możesz, staraj się wziąć w nich czynny udział, lub w jakikolwiek sposób przyczynić się do tego zbożnego dzieła. W tem wszystkim bowiem mieści się wyznanie wiary twej, a kto „Jego wyzna przed ludźmi, do tego przyzna się i On przed Ojcem Swym w niebiesiech“...

Komunja ¹⁾).

Napełnij się Chrystusem.

1. Chcesz przyjąć Umiłowanego. Umiłowany twój jest Pasterzem: masz być Jego owieczką. Chcesz przyjąć Umiłowanego. Jest On pokarmem: powinnaś Go łąknąć.

¹⁾ Wyj. z dziełka O. Gabrijela Palau T. J. „Katoliczka czynem“.

2. Chcesz przyjąć Umiłowanego. On jest Życiem: powinnaś umrzeć dla Niego.

3. Chcesz przyjąć Umiłowanego. On jest Miłością: masz kochać Go bez granic.

4. On chce cię dla Siebie. Ty szukaj Go dla siebie.

5. Jeśli do Niego będziesz należała, On będzie twoim.

6. Oddaj się cała; daj Mu wszystko.

7. Ty chcesz Go przyjąć; On chce cię posiadać.

8. Pragniesz Nim się karmić, On pragnie cię przeobrazić.

9. Jeśli po Komunii św. nie stajesz się Bożą, to znak, iż nie masz serca, albo też nie umiesz kochać.

10. Napełnij się Chrystusem, bo świat cierpi na głód Boga.

11. Napełnij się Bogiem, bo świat nie kocha Chrystusa, ani Go zna.

12. Weź Go ze sobą; ukazuj Go wszędzie; bądź żywym obrazem Tego, Który jest światłością, ciepłem, życiem, zbawieniem ludzi.

13. Przyjmij Go dziś; jutro powiesz Mu, co dlań uczyniłaś w ostatniej dobie.

14. W krótszym czasie potrafił Jezus umrzeć za ciebie. •

Przystąpiłaś do Komunii św....

1. Przystąpiłaś do Komunii św. Wiem tedy, kto cię nawiedził, kogo przyjęłaś, jakim zasiłałaś się pokarmem.

2. Jak serce twoje wytrzymać może w twojej piersi? Jak to być może, że nie pęka, że nie wybucha pod naporem miłości?

3. Nie wiedziałaś, co czynić masz dla Boga, jak upokarzać się przed nim i dla Niego; jak kochać Go wedle Jego pragnienia i ukazać Mu bogactwa twego serca!

4. Wszystkiego tego nauczył cię w jednej chwili Boski Miłośnik, tak jak umie to czynić Bóg, upojony miłością.

5. Zstąpił, stał się maluczkiem, nawiedził cię i oddał się tobie.

6. Co uczynisz teraz dla Niego? Przyjęłaś Komunię św.

7. Wszyscy to spostrzegą. Twoje zmysły dadzą ci to zrozumieć.

8. Władze twej duszy będą to głosiły; czyny i dzieła twe o tem będą świadczyły.

9. Porzucisz twą pychę, wyniszczysz miłość własną; oddasz się dla dobra dusz; będziesz kochała bliźniego w prawdzie, uczynkami miłości.

10. Komunikowałaś. Ciało Chrystusowe wzięło w posiadanie twe ciało. Dusza Chrystusowa zjednoczyła się z twoją duszą. Ciało twe i dusza posiadają w tej chwili Jezusa Utajonego. Jesteś Jego żywym przybytkiem. I naodwrot On będzie od dziś dnia Boskim przybytkiem twego serca.

Dziękczynienie.

1. Przyjąłeś Pana, Króla chwały, Sprawcę wszelkiej łaski.

2. Co dasz Mu w zamian za tak wielką łaskę? Jak ocenisz tak wysoki zaszczyt?

3. Wyniszczysz się w kontemplacji wewnętrznej już nie daru Bożego, lecz samego Boga dobra wszelakiego.

4. Strawisz się w miłości, a serce twe zamieni się w jej gorejące ognisko.

5. Wejdiesz w siebie i z największym uszanowaniem uwielbisz Go jako twego Boga, twego Odkupiciela, twego Króla, twoją Miłość.

6. Co będziesz jeszcze czyniła?

7. Ale wszak ty już doń należysz, bo On we własnej osobie wziął cię w posiadanie jako Swoją własność.

8. Powiedz teraz, jeśli możesz, iż nie należysz do Boga. Powiedz to, a usłyszysz wołanie nieba i ziemi: Złodziejko, która śmiesz pysznić się z tego, co z tylu tytułów do Boga przynależy.

9. O nie! Ty do Boga należysz. Ty jesteś Bożą, jesteś świątynią, przybytkiem, monstrancją, tronem, niebem Boga.

10. W tobie mieszka, żyje, drga, wzdycha Boskie Serce Jezusa, Serce najczystsze, najświętsze, najtkliwsze, najszlachetniejsze, najserdeczniejsze.

11. Jeśli przeto dziś nie napełnisz twego serca; jeśli dziś nie rozmiłujesz się w twoim

Bogu, w twojej Miłości, w twoim Jezusie, masz może serce, ale nie serce kobiety.

Modlitwa o błogosławieństwo dla kongresów eucharystycznych.

O Jezu, który jesteś prawdziwie, istotnie i rzeczywiście obecny w Przen. Sakramencie, by służyć za pokarm duszom naszym, racz pobłogosławić dzieło międzynarodowych kongresów eucharystycznych i uwieńczyć powodzeniem wszystkie kongresy i zebrania eucharystyczne, pozostające w łączności z tem dziełem, a zwłaszcza najbliższy kongres w.... Najświętsze Serce Jezusa, błogosław temu kongresowi! Święty Paschalisie Baylonie, módl się za nami.

(Odpust 300 dni za każdy raz, za codzienne odmawianie odpust zupełny raz w miesiącu. Pius XI. 11 marca 1924).

